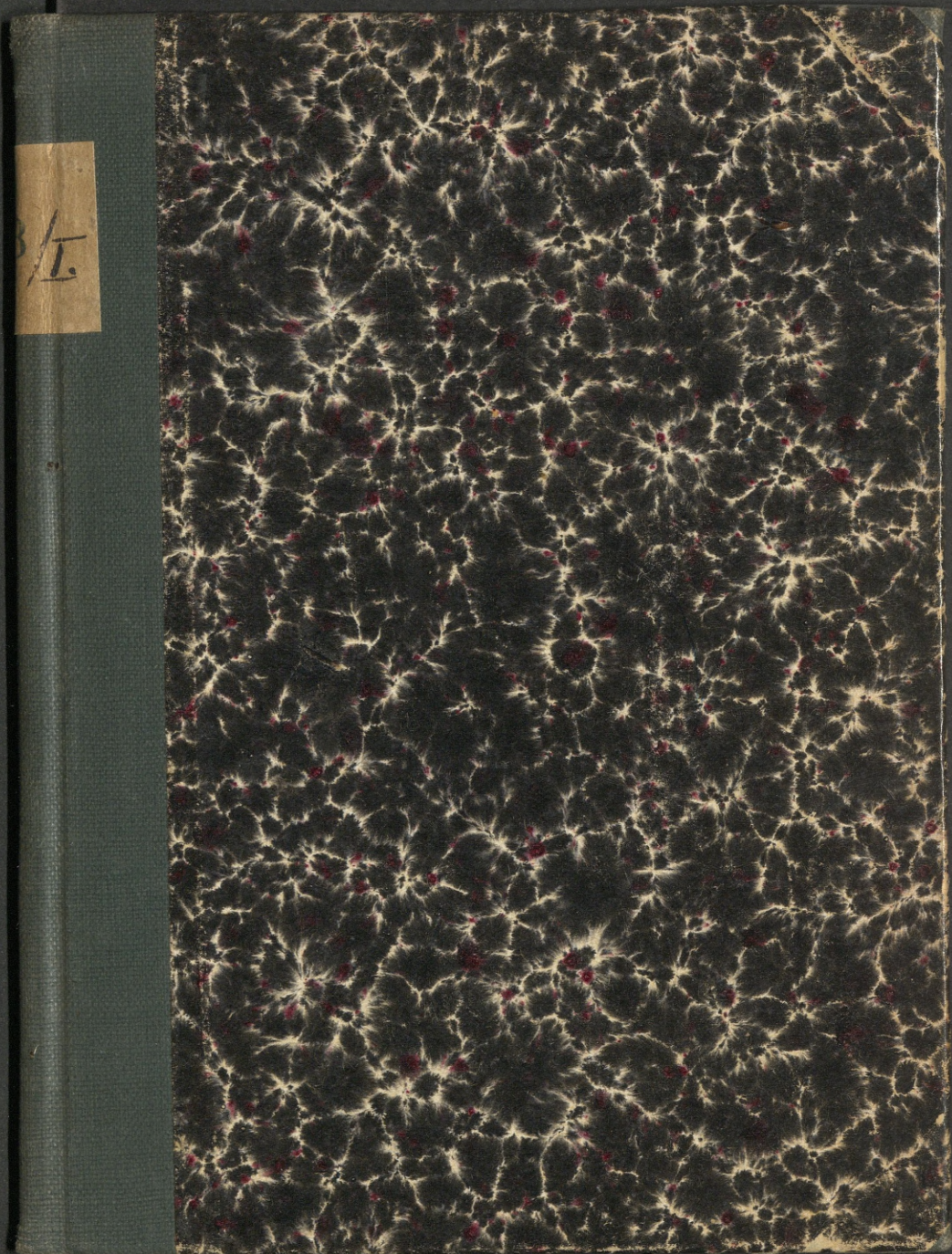
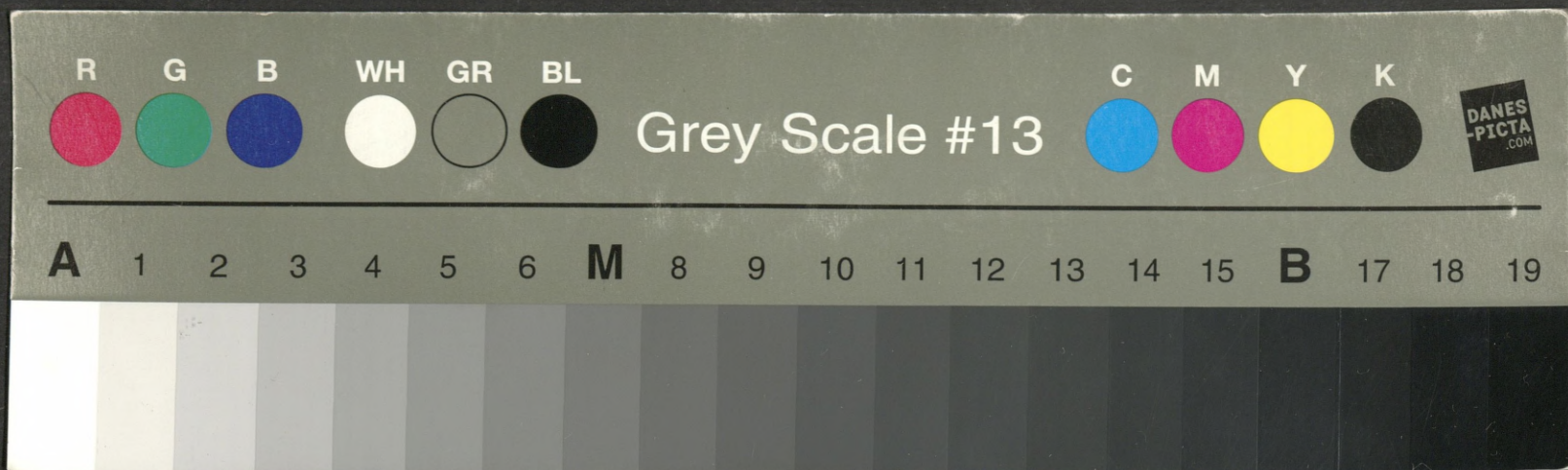
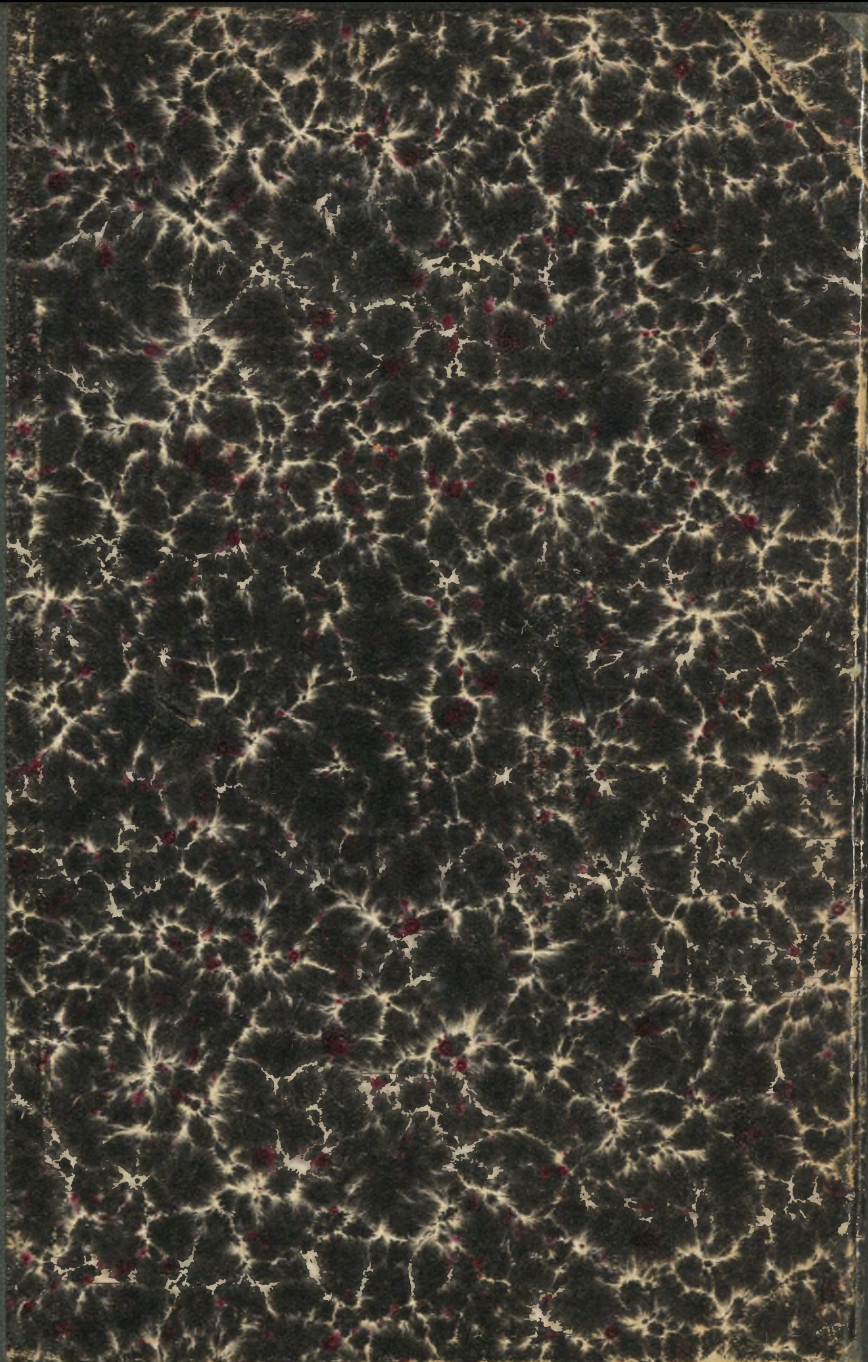




3/L



774/5

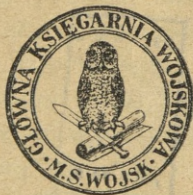
WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO - WYDAWNICZY.

---

GENERAŁ A. NIESSEL.

# METODY WYSZKOLENIA

TLUMACZONE Z FRANCUSKIEGO  
Z PRZEDMOWĄ  
I POPRAWKAMI AUTORA



W A R S Z A W A 1 9 2 2.

NAKŁADEM GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ.

555.52

8185



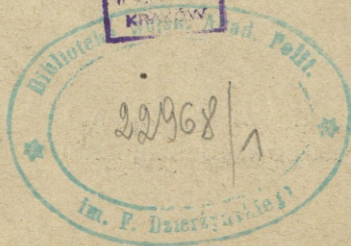
~~11152~~

---

Z. G. S. G. № 2997. 2000. 20. I. 22.

---

4003/1



P R Z E D M O W A  
D O W Y D A N I A P O L S K I E G O.

*Niewielka ta książka, napisana w r. 1919 w krótkim czasie po ukończeniu wielkiej wojny, mająca na celu wyszkolenie jednostek armji francuskiej, nie powinna być uważana za wykład sumaryczny metody przeznaczonej do szybkiego wyszkolenia danego oddziału do pewnych działań określonych. Jeśli praca ta odpowiada w najszerszem znaczeniu wymaganiom taktycznym stosowania ognia i ruchu przez nowoczesnego żołnierza, nie jest ona jednak wynikiem wojny, lecz została jedynie przez nią uświęcona.*

*Biorąc pod uwagę wartość umysłową i moralną jednostki, zauważymy, że metoda ta była stosowana z równem powodzeniem na wiele lat przed rokiem 1914 w najrozmaitszych środowiskach: włościan francuskich, krajowców Algieru i Tunisu, strzelców marokańskich i senegalskich. Chcąc stworzyć dla żołnierza warunki istotnie bojowe, w których tenże, często pozostawiony na polu bitwy samemu sobie, będzie zmuszony rozstrzygać samodzielnie wiele drobnych i prostych zagadnień, dochodzimy do wniosku, że wskazówki poniższe rozwiną do najwyższego stopnia zalety indywidualne inicjatywy i woli, które są najpewniejszą rękojmą zwycięstwa.*

*Przymioty te żołnierz polski, tak zresztą podobny do żołnierza francuskiego, posiada w wysokim stopniu.*

rozkazy swoich dowódców. Pod pozorem tworzenia karności w szeregu było to właściwie tylko złamanie w nich siły woli i inicjatywy, a po przejściu do nauki walki i służby polowej wymagano od nich tych zalet. Same ćwiczenia bojowe były zresztą często dalszym ciągiem ćwiczeń w szyku zwartym, wykonawcy bowiem, postawieni wobec ściśle określonych zadań, ograniczali się tylko do wykonywania rozkazów otrzymanych od swoich dowódców.

Ta metoda była dopuszczalną w epoce bardzo odległej, gdy walczono prawie wyłącznie w szyku zwartym, stojąco i bez wykorzystania terenu. Nie da się ona już zastosować przy nadzwyczajnem rozdrobieniu wszystkich jednostek bojowych i przy znacznych często odstępach między poszczególnymi ludźmi drużyny.

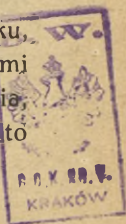
Dzisiaj przeciwnie, należy od samego początku przystąpić do szkoły walki, łącznie z wychowaniem fizycznym. Ożywia się ją zawsze, uwidaczniając i uzmysławiając przez stosowne zobrazowanie nieprzyjaciela oraz przedewszystkiem skutków ognia, którego potęga panuje w każdym działaniu. Zobrazowanie to powinno być na tyle proste, by nie wymagało zbyt wielkich wysiłków wyobraźni i dość ściśle, by wszystkie postawione zadania były jasne i jednako rozumiane przez wszystkich widzów i wykonawców ćwiczenia; na koniec inscenizacja ta, uderzając oko i ucho, powinna wywoływać wrażenia podobne do tych, które wywołuje walka.

Warunki, jakim powinny odpowiadać dobre sposoby szkolenia, nie wynikają wreszcie z ostatniej wojny. Ona wykazała tylko jasno ich konieczność. Już od dłuższego czasu były one znane i stosowane.

Ja ze swej strony używałem tych sposobów już 30 lat temu, gdy byłem jeszcze porucznikiem 2. p. strzelców w Algierze. Zastosowałem je w szerszym zakresie, jako kapitan 4. p. strzelców w latach 1899—1901, kiedy to moich młodych żołnierzy-krajowców prowadzono na ćwiczenia bojowe już w osiem dni po ich zaciągnięciu, pomimo trudności, jakie sprawiała niezajomość z ich strony naszego języka.

W końcu ująłem je ostatecznie w pewien system w latach 1907—1909 kiedy dowodziłem bataljonem 69. p. p. w Nancy. W piętnaście dni po zaciągnięciu, wszyscy moi rekruci rozpoczęli naukę strzelania i szermierkę na bagnety, naukę patroli i czujek w służbie polowej, oraz zaczęli ćwiczenia bojowe, zmieszani ze starymi żołnierzami, którzy ich pociągali za sobą i byli ich przewodnikami. W sześć tygodni, z wyjątkiem kilku opóźnionych z powodu chorób, byli oni dostatecznie wyszkoleni, tak że mogli być w ostateczności użyci *w szeregach oddziału dobrze wyćwiczonego i mającego dobrych dowódców.*

Kandydaci na podoficerów już od samego początku, po kilku wykładach, zaczęli komenderować sekcjami w boju. Kiedy po dwóch miesiącach od ich zaciągnięcia, przeprowadzałem pierwszy ich przegląd oficjalny, to



polegał on wyłącznie na ćwiczeniach bojowych, w których wszyscy dowodzili sekcjami, a dość znaczna liczba — półplutonami i plutonami, rozwiązując zadania wszelkiego rodzaju.

Oczywiście z powyższego nie wynika bynajmniej, aby ich wyszkolenie, a tembardziej ich wychowanie wojskowe było zakończone. Pozostało im jeszcze bardzo dużo do nauki, w szczególności należało utrwalić w nich ducha karności i chęci czynu, zahartować fizycznie, uzupełnić wszystkie wiadomości niezbędne każdemu dobremu szeregowcowi, a tembardziej dobremu podoficerowi. Jednakowoż ten stopień wyszkolenia pozwalał na ewentualne użycie ich w polu i przygotował ich dobrze do przyjęcia tego uzupełniającego wyszkolenia i wychowania.

Konieczność użycia wielu oficerów i podoficerów na rozjemców do przedstawienia nieprzyjaciela i szkieletu wojsk, do wykazywania skutków ognia artylerji, zmuszała nas we wszystkich ćwiczeniach do powierzania podoficerom funkcji, przewyższających ich stopień lub zadań, wymagających zdolności obserwacji i decyzji, oraz do powierzania najbardziej roztropnym szeregowcom prowadzenie sekcji, — tej drużyny bojowej owego czasu.

Te sposoby nauczania miały bez wątpienia tę zaletę, że były zajmujące i wzbudzały zainteresowanie, ponieważ często pięć lub sześć bataljonów przyprowadzonych z własnej chęci przez swych dowódców,

bardzo często z garnizonów sąsiednich, brało udział w naszych ćwiczeniach bojowych, nie mówiąc już o szwadronach i baterjach, które przyłączały się również dobrowolnie do nas, oraz o licznych oficerach rezerwy, którzy przybywali bez żadnego obowiązującego wezwania.

Metodę tę stosowałem również i w Marokku, w 4. p. pułków, którym dowodziłem przed wielką wojną. Miałem zarazem to wyjątkowe szczęście, że mogłem przestudjować jej praktyczne zastosowanie w rzeczywistych walkach, w czasie ekspedycji 1914 r. w okolicach Fezu, gdzie moje straty, dzięki giętkości oddziału, były zawsze bardzo małe.

Nakoniec już w ciągu wielkiej wojny, w czasie tych nielicznych tygodni, które mogłem poświęcić wyszkoleniu powierzonych mnie wielkich jednostek taktycznych, oraz w moich dywizyjnych centrach wyszkolenia, metody te pozwoliły mi bardzo szybko rozruszać oddziały ocieężałe skutkiem długiego pobytu w okopach, oraz skutkiem przyjęcia masowych uzupełnień, których wyszkolenie—nie wyłączając nawet kadrów—było często niezupełnem i rozwinąć w nich jednocześnie zdolność rozwagi i ducha zaczepnego.

Jeżeli pozwalam sobie położyć nacisk na te wskazówki pierwotnego użycia zalecanych przeze mnie metod, to dlatego, by wykazać, że nie są one świeżo wynalezione, lecz że są rezultatem długich doświadczeń, tak pokojowych, jak wojennych, oraz że łatwość ich zastosowania wypróbowano na młodych rekrutach, i na sta-

rych żołnierzach armji terytorjalnej \*), na krajowcach (kolorowych) i na Francuzach, na oficerach oraz podoficerach zawodowych, wyćwiczonych w swem rzemiośle, i na kadrach uzupełniających.

## II. KONIECZNOŚĆ NATYCHMIASTOWEGO PRZYSWOJENIA NOWYCH METOD.

Metody wyszkolenia muszą być zastosowane do potrzeb armji, bez względu na położenie w jakim się ona znajduje. Otóż nie wiemy jaką będzie armja dnia jutrzejszego.

W każdym razie jest z pewnością pożądanem, by zasięgano rady jej dowódców co do jej warunków istnienia: poboru rekrutów, organizacji, czasu służby wojсковей, składu kadrów i t. d. Lecz rozstrzygnięcie wszystkich tych — żywotnych dla niej i dla kraju — kwestyj, znajduje się w rękach ciała ustawodawczego, a jasnem jest, że góruje tam dążność do zmniejszenia jednocześnie tak stanów liczebnych, jak i czasu służby \*\*). Metody wyszkolenia powinny dążyć do wykształcenia szeregowca i podoficera *w jak najkrótszym czasie*, usuwając od początku nauki wszystko

\*) Armja terytorjalna odpowiada mniej więcej pospolitemu ruszeniu (Przyp. tłumacza).

\*\*) Bez względu na długość czasu służby jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia, by młodzi żołnierze przybywali do pułku w możliwie najlepszym stanie fizycznym. Dużego znaczenia nabierają przeto wszystkie organizacje

to, co bezpośrednio nie dotyczy boju, a odpowiada jedynie potrzebom czasu pokojowego lub celom podrzędnym.

Pozatem armja będzie conajmniej przez jeden rok przechodziła pewien okres przesilenia, odnośnie do stanów liczebnych.

Stany liczebne zostaną znacznie zmniejszone — z drugiej zaś strony, konieczność utrzymania na odpowiednio wysokiej stopie wojsk w pasie granicznym i niektórych broni specjalnych (lotnictwo, czołgi i t. d.), da odczuć jeszcze dotkliwiej zmniejszenie stanów korpusów wewnątrz kraju. Należy zatem przewidzieć takie przystosowanie metod do obecnych etatów, by wyszkolenie podoficerów i oficerów możliwie najmniej ucierpiało wskutek małej ilości lub zupełnego braku zdatnych do manewrowania jednostek taktycznych. By ściślej wyrazić moją myśl, musimy być zdolni do nauki walki, ćwicząc w kadrach dostatecznie odtwarzających rzeczywistość, nie wymagających od szeregowych a także od dowódców zbyt wielkiego wysiłku wyobraźni. W ćwiczeniach tych wola ujawnia się przez rozkazy i czyny.

mające na celu poprawę stanu fizycznego (gimnastyka szkolna dla dzieci nie wyłączając dziewcząt, stowarzyszenia gimnastyczne i sportowe dla młodzieży męskiej. Władze wojskowe powinny w porozumieniu z władzami cywilnymi zwrócić na nie szczególną uwagę. Armja nigdy nie robi za wiele szerząc wśród nich dobre metody, zapewniając im instruktorów i t. d.

Niemniej ważnem jest unikanie tego co zdarzało się po wszystkich wojnach, to jest powrotu do dawnej rutyny, pomimo nauk, których udzieliły wydarzenia. Powrót ten, o ile nie następuje bezzwłocznie, to jednak daje się odczuć po upływie kilku lat. Jeżeli potrzeba, by nowe regulaminy przejęły się temi doświadczeniami i sformułowały je, to nie mniej wskazanem jest, aby metody wyszkolenia bezzwłocznie wzięły je również w rachubę.

Natychmiast należy rozstrzygnąć co do metod i sposobów przyjęcia ich, ponieważ z ukończeniem demobilizacji wyszkolenie rozpocznie się na nowo, by utrwalić doświadczenia wojenne, utrzymać wartość bojową wojsk i ich dowódców, oraz przygotować młodych oficerów i podoficerów, mianowanych w czasie wojny, do roli instruktorów przyszłych kontyngensów, będącej ich głównym obowiązkiem w czasie pokoju.

### III. WYSZKOLENIE POJEDYŃCZE I WYSZKOLENIE DRUŻYNY.

Sprawą, co do której nie należy mieć zbyt wielkich złudzeń, jest t. zw. wyszkolenie „pojedyńcze” (indywidualne).

Należyte przeprowadzenie wyszkolenia pojedynczego, wymaga na każdego ucznia po jednym instruktorem, co jest niemożliwem do uskutecznienia. Siłą rzeczy jest się więc zmuszonym pracować drużynami.

Można i należy szkolić pojedynczo tylko w niektórych szczegółach jak strzelanie, szermierka na bagnety, rzucanie granatami i t. d.

W wyszkoleniu bojowym, praca całej drużyny jest niezbędną chociażby dla innej ważnej przyczyny: żołnierz nie walczy nigdy oddzielnie. Walka jest zasadniczo kombinacją wysiłków: żołnierzy w drużynie, drużyn między sobą i wreszcie różnych broni. Można więc nauczać wszystkiego co ma związek z walką, nawet najelementarniejszych jej szczegółów, jedynie w pewnej zbiorowości.

W rzeczywistości *istoty wyszkolenia pojedynczego nie stanowi stosunek ilościowy instruktorów do uczniów, polega ona na fakcie, że każdy żołnierz zmuszony jest do działania według swojej własnej decyzji.* Wyszkolenie pojedyncze bojowe da się przeprowadzić doskonale w drużynie pod następującym warunkiem: zamiast tego, by drużyna maszerowała, zatrzymywała się, kryła się, otwierała lub przerywała ogień na komendę jednego dowódcy, instruktor stawia jej, określając je dokładnie, jakieś proste zadanie bojowe, które każdy żołnierz musi rozwiązać. Zmusza to każdego z nich do aktów spostrzegawczości, woli i inicjatywy osobistej. Jednak w tym celu, jak również, by instruktor i uczniowie mogli osądzać jednakowo sytuację, musi być ona zupełnie jasną i tak zrozumianą przez wszystkich, jak rozumie ją instruktor, stawiający zadanie, gdyż w przeciwnym razie nie osiągniemy porozumienia.

Z innego jeszcze względu nie można ograniczać się wyłącznie do szkolenia pojedynczego w czasie dłuższym lub krótszym; trzeba przecież od samego

początku oddział zbierać i prowadzić w porządku na ćwiczenia. Od chwili wcielenia żołnierz musi być zdolny do poruszania się w zespole za swymi dowódcami na hasło: „za mną”.

#### IV. STWARZANIE WYOBRAŻENIA WOJNY OD POCZĄTKU WYSZKOLENIA.

Od samego początku wyszkolenia należy w młodym żołnierzu wytworzyć wyobrażenie wojny. Wyobrażenie to polega zasadniczo na poczuciu obowiązku unieszkodliwienia przeciwnika i na wrażeniu niebezpieczeństwa, które trzeba przewyciężyć czyli na zasadzie: *zabijać i narażać się na śmierć*.

Ponieważ karabin jest, jak dotychczas, głównym narzędziem walki tak kawalerzysty, jak i piechura, należy go natychmiast dać im do rąk, lecz nie dla wykonywania chwytów, \*) których użyteczności młody żołnierz nie rozumie, ale do strzelania i używania bagnetu w celu zabicia przeciwnika.

Pojęcie narażania się na śmierć staje się zrozumiałem, jeżeli, jakto już zaznaczyliśmy, materjalizuje

\*) *Chwyty bronią* były w XVIII i na początku XIX wieku, kiedy walczano prawie wyłącznie w szyku zwartym, — doskonałą dla tej epoki gimnastyką sprężystości, ponieważ uczyły one żołnierza wykonywania ruchów bronią, bez przeszkadzania swoim sąsiadom stojącym tuż obok. Słusznie zatem poświęcano im tyle czasu. To co do dziś z tego pozostało, ma tylko ograniczoną użyteczność: oddawanie honorów.

się przedstawienie skutków ognia nieprzyjacielskiego, a uczucia tego nie będzie można należycie przewyciężyć, jeżeli przedstawienie skutków naszego ognia nie wykaże możliwości zwycięskich zapasów z tamtym.

Wreszcie, jak wspominaliśmy nieco wyżej, stworzy się w młodym żołnierzu zdolność i chęć poruszania się samodzielnie w walczącym zespole, a w tych warunkach będzie on prawie zawsze działał na wojnie.

#### V. KOLEJNOŚĆ W SZKOLENIU PIECHOTY.

Oto w ogólnych zarysach kolejność pracy w piechocie.

Określmy z początku warunki, które należy wypełnić.

Dać żołnierzowi zaraz na samym wstępie pojęcie o użyciu jego broni w walce, nie zaniedbując jednak ćwiczeń z wychowania fizycznego, które mają pierwszorzędne znaczenie.

Rozwijać od początku wyszkolenia zmysł uwagi, zdolność decyzji i szybkość działania.

Rozpoczynać bez zwłoki naukę wszystkiego, co jest bezpośrednio potrzebne do walki.

Usunąć nakoniec z wyszkolenia wszystko to, co nie jest bezpośredniem przygotowaniem do boju lub wychowaniem fizycznym.

Urozmaicić jaknajwięcej wykładane przedmioty i ograniczać ich liczbę jedynie dlatego, by uniknąć zamętu w umyśle ucznia.



Zmniejszyć do minimum musztrę paradną, nie poświęcając jej nigdy specjalnych ćwiczeń, lecz jedynie krótkie kilkuminutowe okresy czasu, podczas których wymaga się zawsze doskonałego wykonania. To samo stosuje się do wszystkich ćwiczeń w szyku zwartym.

Większą część czasu, którą dawniej poświęcano nudnym ćwiczeniom w szyku zwartym i chwytom bronią należy poświęcić wychowaniu fizycznemu, które w czasie całej służby wojskowej ma wielkie znaczenie.

Dowódca jednostki taktycznej, który reguluje szczegóły zastosowania tego programu, musi sobie zostawić dostateczny czas, by móc wykonać ćwiczenia, których z powodu złej pogody nie zdołano przeprowadzić. Szczegóły tej kolejności nie zawsze muszą być w każdym oddziale jednakowe, lecz należy się jej trzymać w ogólnych zarysach, by osiągnąć zamierzony cel.

Nie należy się obawać wprowadzenia zamieszania w umysły rekrutów przez znaczną ilość nauczanych przedmiotów. Jest bardzo korzystnem rozpocząć odrazu jednocześnie kilka przedmiotów, by wzbudzić zainteresowanie, zmieniać rodzaj wysiłku i uwagi, a unikać jednostajności i zniechęcenia. Aby uniknąć zamętu należy przystępować do nauki specjalności: granatów, środków łączności, granatów karabinowych (V. B.), ręcznych karabinów masz., broni okopowej i t. d., tylko stopniowo i dopiero wówczas, gdy młody żołnierz jest już dostatecznie okrzesany.

By uzyskać maximum uwagi i pilności w czasie pracy, należy wykluczyć wszelkie zbyteczne wysiłki i zmęczenie, dając żołnierzom zawsze możliwość spoczywania w czasie czynionych objaśnień, pozwalając ludziom usiąść w razie potrzeby, jeżeli te objaśnienia muszą być dłuższe, oraz dając krótkie lecz częste odpoczynki.

Z drugiej strony jednakże, będzie się wymagało zawsze największej szybkości przy wykonaniu. Gdzie jednoczesność ruchów jest potrzebna, będziemy się starali dojść do niej przez największą szybkość, a nie przez sztuczne, pedantyczne i nudne rozłożenie ruchów. W piechocie podczas wszystkich postojów, od chwili kiedy zaczęto nosić tornister, należy go składać na ziemi; szybkie zdejmowanie i wkładanie tornistra jest doskonałym ćwiczeniem karności.

1. tydzień. Zbiórka dwuszeregu; czwórki wprawo zwrot, powrót do rozwiniętego.

Maszerowanie z bronią na ramieniu lub na pasie; ustawianie kozłów. Dopóki ludzie nie umieją składać broni w kozły, składają ją na ziemię podczas wszystkich ćwiczeń bez broni.

Początek ćwiczeń fizycznych ze stopniowym wysiłkiem, śpiewy i t. d. (Instrukcja z 1-go września 1918).

Strzelanie.—Ruchy zamkiem, używanie celownika. Sprawdzenie wiadomości w dziedzinie strzelania, by konsekwentnie uregulować nauczanie i natychmiastowe rozpoczęcie strzelania rzeczywistego z ludźmi do-

statecznie przygotowanymi. Wszystko to może i musi się przeprowadzać bez uprzednich chwytów bronią.

Po upływie 2 lub 3 dni rozpocząć szermierkę na bagnety, szkoląc wyłącznie pojedynczo z przybieraniem postawy bez poprzednich chwytów bronią. Pchnięcia i wypady z kluciem manekina: każdy żołnierz sam wybiera sobie dowolnie największą, dogodną odległość, zbliżając się do celu i zwracając się doń w jakimkolwiek kierunku.

Wyjście w pole. W marszu przechodzić z 2 szeregów w 1 później w tyraljery z wielkimi odstępami, rozwijając tyraljerę z kolumny czwórkowej, dwójkowej i rzędu. W ćwiczeniach pierwszych proste założenia co do kierunku, ukazywania się i znikania przeciwnika, otwarcia lub przerwania jego ognia. Należy dojść do tego, by rekruci sami zatrzymywali się, kryli, rozdzielali i wyzyskiwali teren, stawiając im zadania, lecz nie dając żadnych rozkazów; instruktor zwraca im uwagę na popełnione błędy tak, by sami je poprawiali.

Pojęcie służby i karności, salutowanie, kontrola umundurowania.

2. tydzień. Dalszy ciąg ćwiczeń poprzednich, a prócz tego.

Proste ruchy sekcji i plutonu w szyku zwartym, zważając, by nie zmniejszano tempa ani na czele, ani w osi, by wszyscy posuwali się biegiem dopóki czoło się nie zatrzyma.

Chwyty bronią do strzelania i do szermierki na bagnety.

Rozpoczęcie służby ubezpieczeń w czasie postoju i w marszu: patrole i czujki. Proste przykłady podkreślone użyciem ślepych naboju.

Rozsypywanie tyraljerki, dawanie ognia pojedynczego. Proste przypuszczenia co do nieprzyjaciela, zaczyna się zastępować wyobrażeniem go przy pomocy chorągiewek.—Marsz pod ogniem artylerji lub przy parciu artylerji.

Technika rzucania granatów ręcznych.

Roboty polowe: wnęki strzeleckie, wąskie okopy z poprzecznicami.

3. tydzień. Dalszy ciąg ćwiczeń poprzednich.

Ćwiczenia bojowe przy współudziale kilku drużyn z wyobrażeniem własnej artylerji i kar. maszynowych. Przedstawienie użycia r. k. m. w drużynie.

Całkowite zaciągnięcie czaty głównej; łączność.

Ruchy kilku plutonów lub półplutonów w szyku zwartym; marsz w różnym terenie; rozstawienie włąb; zwiększanie i zmniejszanie odstępów i t. d.

Rozpoczęcie służby garnizonowej.

Rozpoczęcie chwytów broni dla parady.

Rzucanie ślepych granatów ręcznych; osiąganie największej odległości.

Roboty polowe: odziewanie i budowa strzelnic przy pomocy worków z ziemią.

Wybór obsługi r. k. m. i k. m., o ile ci ostatni nie zostali bezpośrednio wcieleni do kompanji k. m. Rozpoczęcie rozbierania i składania tych broni.

4. *tydzień.* Dalszy ciąg ćwiczeń poprzednich.

Ćwiczenia bojowe: przedstawienie k. m. i artylerji nieprzyjacielskiej.

Ćwiczenia w kwaterowaniu.

Rzucanie ślepych granatów ręcznych; dążenie do osiągnięcia celności.

Rzucanie ślepych granatów karabinowych (V. B.).

Roboty polowe: zaciąganie drutów kolczastych.

5. *tydzień.* Dalszy ciąg ćwiczeń poprzednich.

Całkowite zadania bojowe z podwójnem działaniem dla plutonu.

Rzucanie ręcznych granatów ćwiczebnych.

Rozpoczęcie musztry r. k. m. i c. k. m.

6. *tydzień.* Dalszy ciąg ćwiczeń poprzednich.

Ćwiczenia bojowe kompanji.

Rzucanie ręcznych granatów ostrych.

Uwzględnianie i przedstawianie zastosowania broni towarzyszących; rozpoczęcie nauczania o tym sprzęcie.

Roboty polowe: kopanie schronów.

Od tej chwili chodzi przedewszystkiem o udoskonalenie i zastosowanie wyników dotychczas osiągniętych.

#### VI. OGÓLNA KOLEJNOŚĆ W SZKOLENIU INNYCH RODZAJÓW BRONI.

W jeździe prowadzi się wyszkolenie w szyku pieszym według tych samych zasad co w piechocie, poświęcając mu jednakże mniej czasu, ponieważ trzeba poświęcić go bardzo dużo dla wyszkolenia w szyku

konny. To ostatnie będzie prowadzone jak i dawniej, przy zastosowaniu całej metody i koniecznej troskliwości, by go nie spaczyć przez zbyt ni pośpiech, ponieważ warunki i potrzeby wyszkolenia w jeździe są zawsze niezmiennie. Jednakże nic nie stoi na przeszkodzie rychłemu wyjeżdżaniu młodych jeźdźców stępem na drogi lub na przełaj przez pola, rozpoczęciu służby polowej stępem, nauczaniu zrozumienia okoliczności, w których trzeba walczyć w szyku pieszym i t. d.

W artylerji należy jaknajszybciej oswoić wszystkich ludzi z działem i jego obsługą. Na drugi dzień po swoim przybyciu może młody żołnierz pełnić funkcję wręczyciela, a w bardzo krótkim czasie ładowniczego i zamkowego. Z chwilą wyznaczenia przyszłych celowniczych, nic nie przeszkadza rozpoczęciu ich wyszkolenia. Wszyscy jezdni muszą z początku otrzymać minimum wyszkolenia w obsłudze, by móc ich użyć w razie potrzeby.

Nauka użycia karabinka, w artylerji, jedynie okolicznościowo, zajmie znacznie mniej czasu niż w innych broniach, ale pojęcie użycia ognia i bagnetu w walce na bliską odległość musi być bez zwłoki wytworzone w młodszym kanonierze, przez zastosowanie odpowiednich ćwiczeń bojowych\*).

\*) Zasadniczo cała obsługa otrzyma minimum wyszkolenia konnego, a wszyscy jezdni zostaną zaznajomieni z niektórymi czynnościami obsługi. Ale szkolenie każdego rozpoczyna się na podstawie jego specjalności.

Wojska techniczne zastosowują podobną kolejność w wyszkoleniu jak piechota, przeznaczając od początku dużą ilość godzin na prace specjalne swej broni. Najkorzystniejszym będzie, tak dla oficerów, jak i dla szeregowych, jeżeli podczas ćwiczeń bojowych, w czasie których saperzy działają jak piechurzy, przydzielili się ich plutonami lub kompanjami do piechoty.

W wojskach taborowych i we wszystkich służbach (kancelaryjna, samochody,\*) gospodarcza i t. d.) daje się minimum wyszkolenia:

odnośnie a) do walki, by wytworzyć pojęcia niezbędne każdemu żołnierzowi;

b) w szyku zwartym, by uzyskać poprawną postawę konieczną dla utrzymania karności i powagi armji w oczach ludności cywilnej.

## VII. ROZWIJANIE SAMODZIELNOŚCI.

Ponieważ niezbędnem jest nietylko zachęcać do przejawiania inicjatywy, ale i pobudzać jej rozwój, przeto wskazanem jest, by kierownicy ćwiczeń zamiast samym krytykować popełnione błędy, pozostawiali to wykonawcom.

Pomiędzy ćwiczeniami jednostki, szermierka na bagnety najbardziej się do tego nadaje o ile tylko

---

\*) Wojska samochodowe liczą się u nas do broni. (Przyp. tłum.)

nie nakazuje się żołnierzowi żadnego ruchu schematycznego, lecz zmusza się go, czy to w ćwiczeniach z manekinem, czy to ucząc się lub ćwicząc z instruktorem, do osobistej oceny odległości, na której ma się zatrzymać wobec celu, rodzaju pchnięcia lub zasłony i t. d. W ten sposób stosowana szermierka na bagnety jest doskonałą szkołą rozważi, oceny i woli.

Ale przede wszystkim w ćwiczeniach bojowych i służby polowej można i powinno się rozwijać samodzielność przyszłego podoficera, szeregowca i oficerów wszystkich stopni. Osiąga się to w sposób następujący:

W wypadkach, w których stan ćwiczących nie przekracza trzech lub czterech bataljonów, wszyscy biorący udział wraz z szeregowcami, powinni być na omówieniu ćwiczeń. Poszczególne oddziały umieszczają się wokoło kierownika w takim stosunku do siebie, w jakim znalazły się w terenie z końcem ćwiczenia, a to celem łatwiejszego wyjaśnienia faktów. Wreszcie należy pamiętać o tem, by karabiny, tornistry, konie pozostawiono w miejscu, w którym się znajdowały przy zakończeniu manewru, uwidoczniając w ten sposób sytuację końcową.

Każdego z podoficerów, który musiał powziąć jakąś szczególną decyzję, wywołuje się, by wytłumaczył co zrobił i dlaczego. Jeśli sytuacji nie osądził trafnie, daje się głos jego przeciwnikom lub sąsiadom, a po ustaleniu faktów on sam powinien dojść do po-

prawienia popełnionych przez siebie błędów; w razie potrzeby kierownik doprowadza go do tego stopniowo, a gdy i to nie uda się, daje zadanie do rozwiązania komu innemu. Kierownik sam wypowiada swoją krytykę tylko wówczas, jeżeli nikt trafnie nie osądza sytuacji, co trafia się bardzo rzadko. Jego zadaniem jest kierownictwo w wyświetleniu faktów i omówieniu przyczyn, a w końcu zreasumowanie najważniejszych doświadczeń, jakie należy zapamiętać, tłumacząc je jasno i zrozumiale dla wszystkich.

O ile zajdzie charakterystyczny błąd lub specjalnie pouczający wypadek, często korzystnem jest nie czekać na koniec ćwiczeń z wyjaśnieniem nauki, jaka z niego wypływa. W takim wypadku kierownik przerywa ćwiczenia i szybko zbiera wszystkich koło siebie do częściowego omówienia; linja zaznaczona przez karabiny i tornistry dostatecznie ułatwia objaśnienie.

Postępowanie takie ma tę korzyść, że naucza się odrazu wszystkich, oficerów i szeregowych. Wszyscy wykonawcy, wiedząc że mogą być wywołani do publicznego wyświetlenia swojego postępowania, poświęcają manewrowi o wiele więcej uwagi i uczą się bardzo szybko jasnego wypowiadania swych myśli. Umysł ich chwyta wszystkie dawane wskazówki; jest to najlepsza szkoła przyszłych podoficerów i dowódców patroli.

Nakoniec, zamiast żeby błąd sprowadzał pewnego rodzaju naganę dowódcy, a co za tem idzie,—bez względu na jego takt, — małe przygnębienie i zniechęcenie

winowajcy, tenże, doprowadzony do znalezienia właściwego rozwiązania, zrozumie, że przy większym wysiłku uwagi z jego strony jest on w zupełności zdolnym do dobrej roboty i da tego dowód w ćwiczeniu następnem. Błąd popełniony i w ten sposób poprawiony, zwiększa jego wiarę we własne siły, skoro udało mu się znaleźć dobre rozwiązanie.

Te sposoby stosuje się do działań tak w wojnie pozycyjnej, jak i w ruchowej. W pierwszej, można w razie potrzeby bardzo dobrze obejść się bez całkowicie wykończonego systemu rowów, zadawalając się bądź zarysem okopów kilkocentymetrowej głębokości, bądź tylko wytyczeniu wytyczeniem ich kijami i umówionymi tablicami.

Jeżeli chce się dać naukę ściśle określoną, nie należy nigdy stojącym naprzeciwko siebie dwóm dowódcóm oddziałów pozwolić robić to, co im się podoba. W terenie odpowiednio wyszukanyemu studjuje się pewien okres walki, w którym sytuacja początkowa obu partyj, wypadki poprzednie, stosunek sił, związek z jednostkami sąsiednimi, zostały celowo przez kierownika ćwiczenia uregulowane. Lecz w tych ograniczonych ramach, wykonawcy zachowują zawsze pełną inicjatywę w wyborze środków wykonania, odpowiadających ogólnemu położeniu i otrzymanym rozkazom.

#### VIII. MARKOWANIE NIEPRZYJACIELA I SKUTKÓW OGNIA W ĆWICZENIACH BOJOWYCH.

Podobnie jak walka jest najgłówniejszym aktem wojny, tak ćwiczenia bojowe tworzą zasadniczą część

nauczania w czasie pokojowym, mającego na celu wyłącznie przygotowanie do wojny. Widzieliśmy już konieczność uzmysłowienia i zobrazowania przedstawienia skutków ognia w tych ćwiczeniach, tak, by wykonawcy się z nim liczyli. Następujące sposoby nie są jedynymi, jakichby można użyć, lecz mają uzasadnienie w dużem doświadczeniu.

Ilość ślepych naboí piechoty i artylerji będzie zawsze zbyt małą, by zapewnić właściwe przedstawienie ognia i dać pojęcie o jego prawdziwej potędze. Zresztą nie pozwalają one ani na oznaczenie linii strzału, ani też celu, na który jest on skierowany. Niema się nigdy dość petard, by oznaczyć punkt padania każdego pocisku. Co się zaś tyczy prób oznaczenia kierunku strzałów artyleryjskich przy pomocy sygnałów świetlnych, czynionych na kilka lat przed wojną, to nie dały one żadnych przekonywujących wyników i sposób ten nie zaznacza wcale punktu padania.

Trzeba zatem dla zobrazowania skutków ognia, obok ślepych naboí piechoty i pocisków ćwiczebnych, uciec się do prostych i zawsze jednakowych sygnałów wzrokowych i dźwiękowych, których użycie pociąga tylko nieznaczne wydatki. Zastosowanie ich ma tę dobrą stronę między innemi, że rozwija zdolność obserwacji i szybkość decyzji, oraz przyzwyczajają do zdawania sobie sprawy ze zrobionych spostrzeżeń. Jednocześnie sygnały te muszą pozwalać na ścisłe oznaczenie chwili strzału, kierunku strzału i punktów trafienia,

oraz w końcu wszystkich momentów walki ogniowej, wywołując stale wrażenie prawdziwego boju.

#### OGIEŃ ARTYLERJI.

Ogień artyleryjski jest przedstawiony w punkcie padania, ponieważ to jest interesującym w boju. Punkt oddania (wylotu) niema żadnego praktycznego znaczenia, wystarczy znać ogólną oś strzału i punkty obserwacyjne przeciwnika, by w marszu najrozważniej używać ścieżek i zasłon celem jaknajlepszego ukrycia się przed jego wzrokiem i pociskami. Sygnały wzrokowe mają zastosowanie przy strzałach krótkich lub przy przypuszczalnym ogniu wstrzelanym przed wojsko; sygnałów dźwiękowych używa się do przedstawiania strzałów długich, padających za wojskiem, w terenie pokrytym lub niewidocznym. Pozatem korzystnem jest łączenie obu tych systemów sygnałów, zwłaszcza dla zwrócenia uwagi na początku wstrzeliwania się.

Sygnał wzrokowy: chorągiewki białe, kwadratowe, o boku 0,50 m., poruszające się dwa lub trzy razy z prawej strony w lewą w każdym miejscu, gdzie padnie pocisk.

Sygnał dźwiękowy: dobosz uderzający w bęben dwa lub trzy razy pałeczkami w każdym miejscu padania pocisku.

Dla oznaczenia ognia t. zw. szybkiej serji wszystkie chorągiewki chwieją się i bębny warczą przez cały czas jego trwania.

Pojedynczy sygnał chorągiewką lub bębniem oznacza strzał odosobniony. Linja czterech sygnałów rozmieszczonych na froncie 100 do 200 m., markuje ogień jednej baterji. Za pomocą szeregu podobnych linii, można markować ogień postępujący (t. zw. skokami wprzód) lub ruchomy ogień zaporowy.

Sygnaliści lub dobosze odwracają się plecami do miejsca oddania strzału, a przez to samo w dostatecznym stopniu oznaczają jego oś i kierunek.

Każda linja ma swego dowódcę, który czuwa nad wykonaniem wydanych rozkazów; markowaniem ognia dla układu odpowiadającego ogniowi jednej baterji kieruje oficer, wspomagany w miarę potrzeby przez jednego lub dwóch podoficerów, o ile ilość chorągiewek jest dość duża. Tak przygotowany układ może odrazu i w całości zmienić swoje miejsce, bądź też linjami postępować za celem albo podążać naprzeciw niego.

Możnaby, odróżniając sygnały chorągiewkami i warczeniem bębnow, oznaczać oddzielnie ogień uderzeniowy, rozpryskowy i granatami rozpryskowemi. W praktyce jednak, zwłaszcza z początku wyszkolenia, należy się zadowolnić jednym sygnałem, odpowiadającym jednemu punktowi upadku, bez względu na rodzaj strzału.

Również można rozróżniać ogień artylerji wielkiego kalibru od ognia sprzętu okopowego o wielkiej mocy, uwidoczniając to użyciem chorągiewek innej barwy, n. p. zielonych. Lecz jest to zbytek wcale niekonieczny, nawet w ćwiczeniach w walce okopowej.

W pierwszych ćwiczeniach należy markować ogień mało skomplikowany (strzały pojedyncze, wstrzelanie się, ogień zaporowy, kośba o stałym celowniku), stawiając ćwiczącym oddziałom oraz szeregowym, zajętem markowaniem ognia artyleryjskiego, — zadania jaknajprostsze. Należy się tem zadowolnić również, urządzając kierownictwo ogniem szkolnym w punkcie upadku. O ile możności powinien zajmować się tem artylerzysta. Upraszcza się w ten sposób organizację przedstawienia, a artylerzysta przyzwyczai się do obserwowania zbliżania celów, jakie daje piechota.

Lecz później, gdy tak oddziały, jak i kadry wykonały już liczne ćwiczenia w ten sposób prowadzone, kiedy umiejętność obserwacji rozwinęła się u wszystkich, można urządzić kierownictwo ogniem szkolnym na odległość w sposób następujący:

Na wzgórzu dobrze widocznem, prawie w linii strzału i zdala od celu, umieszcza się punkt obserwacyjny dowódcy baterji, który prowadzi strzelanie szkolne. Rozporządza on dwiema dużemi flagami białemi, mającemi około 1,20 m. w kwadracie i dla zaznaczenia linii strzału umieszcza je na 30 do 40 m., jedną za drugą. Kiedy każe się je poruszać, sygnaliści oznaczający punkty upadku, a znajdujący się w linii strzału powtarzają dokładnie te same sygnały i w ten sposób przedstawiają żądany ogień szkolny. W razie potrzeby sygnaliści zmieniają swoje miejsca, by zbliżyć się do celu.

O ile mamy kilka kolejnych linii celów, to należy również przewidzieć odpowiednią ilość grup chorągiewek, umieszczonych w punktach padania. W tym wypadku ustala się, że obie białe chorągwie oznaczają nie tylko linie strzału, ale zawierają zarazem wskazówkę, że artylerja ostrzeliwuje linię celów leżących najbliżej baterji. Umieszczona obok białych, podobnych rozmiarów, chorągiew czerwona oznacza, że strzela się na drugą linię celów; dwie chorągwie czerwone wskazują ostrzeliwanie trzeciej linii celów. Jeżeli manewr rozwija się w głąb, ustawienie białych chorągwi oznacza zawsze ostrzeliwanie najbliższej linii celów. Wystarcza to do wykonywania prawie wszystkich ćwiczeń bojowych.

Musi być rzeczą dla wszystkich jasną, że rozmieszczenie tych chorągwi niema nic wspólnego z rzeczywistym ustawieniem baterji, wskazują one jedynie linię strzału.

W ten sposób otrzymuje się bardzo podatny woli obserwatora środek kierownictwa ogniem na odległość. Jednakże otrzyma się jeszcze większą dokładność, jeżeli się obserwatora połączy telefonicznie lub przez sygnalistów z oficerami kierującymi markowaniem ognia w punkcie upadku.

Powyżej wskazane sposoby pozwalają na przedstawienie całkowitego ognia szkolnego (strzały pojedyncze, wstrzeliwanie się, salwy, przedłużanie ognia ogień zaporowy ruchomy i t. d.), jednakowo rozumia-

nego przez artylerzystów i piechurów stron obu, a także przez rozjemców; dalej umożliwiają one ścisłe obliczenie zużycia amunicji na każdy cel, ocenę skutków ognia i wreszcie stawianie wykonawcom zadań ściśle określonych.

### OGIEŃ PIECHOTY.

Ogień piechoty (karabinowy albo r. k. m.) przedstawia się w punkcie oddania wedle zasad podobnych. W istocie piechota wykonywa najczęściej ogień bezpośredni, a bój ogniowy tej broni toczy się na dość małych odległościach, tak, że widok człowieka poruszającego chorągiewką w punkcie oddania i zwróconego twarzą do celu, daje z taką dokładnością pojęcie o kierunku strzałów, że inne części linji nie mogą uważać się za cel ognia.

By uniknąć pomieszania z markowaniem skutków ognia artylerji, sygnały piechoty są zupełnie różne.

Sygnał wzrokowy: chorągiewka czerwona kwadratowa o boku 0,50 m.

Sygnał dźwiękowy: krótkie dźwięki klarnetu lub trąby.

Sygnał dźwiękowy jest bardzo dogodny na początku działania dla zwrócenia uwagi, albo też w wypadku, gdy piechota strzela z ukrycia (n. p. ze skraju lasu lub z za płotu). Do tego można użyć również kilku ślepych naboí. Te ostatnie powinny być zasadniczo rezerwowane do dawania pojedynczych

strzałów odosobnionych przez wartowników i patrole, w czasie ćwiczeń w lesie lub w nocy.

W ogólności należy zadowolnić się jedną czerwoną chorągiewką na pluton. W ćwiczeniach szczegółowych można ich użyć po jednej na drużynę bojową.

Chorągiewka porusza się podczas strzelania, podnosi się lub zmienia miejsce zależnie od tego, czy markowany oddział ukazuje się w marszu lub wstaje; znika ona na resztę czasu.

Chorągiewka towarzysząca rzeczywistym wojskom pokazuje się tylko do strzelania.

#### OGIEŃ KARABINÓW MASZYNOWYCH.

Ogień k. m. markuje się w punkcie oddania. Ze względu na potęgę tego ognia należy z całą ścisłością określić jego kierunek.

Sygnał wzrokowy: dwie czerwone chorągiewki umieszczone 30 kroków jedna za drugą i poruszające się jednocześnie. Markują one kierunek ognia punktowego. By przedstawić ogień wszerz (zmiatający) chorągiewka tylna przesuwą się w bok, oznaczając wraz z pierwszą łuk kośby (ognia zmiatającego) przez następujące po sobie linje.

Sygnał dźwiękowy: długie dźwięki trąby lub lepiej kilka ślepych naboí wystrzelonych przez kar. maszynowy, zwłaszcza przy rozpoczęciu ognia i w razie, gdy chodzi o ogień boczny (flankujący).

Jeżeli k. m. kierują ogień na dalekie odległości, strzelając pośrednio, ustawia się chorągiewki na widocznym wzgórzu, najbardziej oddalonym od celu i leżącym w osi strzału. Rozumie się, że chorągiewki oznaczają jedynie kierunek ognia, a nie właściwe stanowiska k. m.

Należy często stosować ogień boczny (flankowy) kar. maszynowych na dalekie odległości.

#### MARKOWANIE WOJSK NIEISTNIEJĄCYCH.

Dzięki tym sygnałom ma się możliwość zaznaczenia ogniem piechoty i k. m., wszystkich zasadniczych momentów walki. Można to osiągnąć nie tylko zapomocą oddziałów rzeczywistych, lecz także i oddziałów przedstawionych jedynie przez odpowiednie chorągiewki. Lecz w tym wypadku, o ile chodzi o pewną dokładność, trzeba, by wszystkie kadry do dowódcy plutonu, a jeśli to możliwe do dowódcy drużyny włącznie, były rzeczywiste oraz, by chorągiewki nosili specjalnie do tego wyznaczeni szeregowcy.

Przytem wydaje się rzeczywiste rozkazy do strzelania a odpowiednie sygnały wykonywa się jedynie w chwili, kiedy strzał faktycznie by nastąpił.

Ilość ludzi przeznaczonych do przesyłania sygnałów musi być dostateczna; wskazanem jest wreszcie w miarę możliwości mieć po trzech do czterech ludzi na pluton dla lepszego oznaczenia frontu, wskazania wyraźniejszego celu, oraz dla dostarczenia niezbędnych wartowników, obserwatorów i patroli.

Oczywiście wszyscy przyjmują taką postawę i zachowują się w ten sposób, jak w walce.

#### MARKOWANIE WOJSK SKRZYDŁOWYCH.

Walka toczy się między dwoma przeciwnikami, z których każdy prawie zawsze działa w łączności z innymi oddziałami.

Wynika z tego, że oddział odbywający ćwiczenia bojowe, musi się znajdować, o ile nie zachodzi specjalny wypadek (straż przednia, tylna, oddział skrzydłowy), w ramach większej jednostki, przedstawionych widocznie.

Najlepiej jest osiągnąć to przedstawienie oddziałów bocznych przez *czerwone* chorągiewki, jak to powyżej wspomniano. W razie braku ludzi, oznacza się oddziały boczne jedynie przy pomocy jednej lub dwóch chorągiewek *niebieskich*. Oczywiście temi chorągiewkami komenderuje się a one wykonywują odpowiednie ruchy (manewry). Zwyczajnie kierownik ćwiczenia wpływa na ich poruszenia przez wywoływanie wypadków i nowych sytuacji, tak, by obrazowały one naukę jakiej chce udzielić. W szczególności można w ten sposób studjować flankowania, zwłaszcza przez k. m. które często odgrywają główną rolę.

#### GRANATY RĘCZNE I SPRZĘT OKOPOWY.

Walka granatami ręcznymi, która odbywa się na najbliższe odległości nie wymaga wcale przedstawie-

nia przez chorągiewki. Można całkowicie zadowolić się kawałkami ziemi lub woreczkami ze starych gałganów napełnionymi piaskiem. Najlepiej byłoby posiadać granat ćwiczebny, wykluczający niebezpieczeństwo (np. zaopatrzony w lekki zapalnik z tektury, umieszczony na zewnętrznej stronie i nie dający odłamków; niestety niema jeszcze w użyciu ręcznych granatów ćwiczebnych wypełniających te warunki.

Oznaczenie punktów padania pocisków sprzętu okopowego może być dokonywane według tych samych zasad jak dla artylerji. Będzie ono jednak brało pod uwagę sposób użycia tych broni, przez oddawanie mniej lub więcej częstych strzałów pojedynczych. Ma ono pewne znaczenie tylko w ćwiczeniach w walce okopowej i w boju o miejscowości.

Doświadczenie okazało, że wszyscy przyswajają sobie bardzo prędko te proste sygnały. Wykonawcy rozumieją warunki prowadzenia ognia, zarówno skierowanego przeciw nim, jak i na ich korzyść. Kierownik, rozjemcy, widzowie, wszyscy tłumaczą je sobie w jednakowy sposób. Zagadnienie jest przecie jednakowe dla wszystkich. Widzi się coś i w skutek tego ma się możność powzięcia decyzji, działania w zależności od własnego lub nieprzyjacielskiego ognia i wojsk będących w pobliżu. Rozwija się inicjatywa, a możliwość i konieczność wywołuje posyłanie meldunków swym sąsiadom i dowódcom.

Dowódcy ze swej strony mogą tylko z trudnością krępować inicjatywę swych podwładnych i trzymać

ich w karchach. Ci ostatni znowu, znalazłszy się wobec szczegółowych zadań, których rozwiązanie jest pilne, są zmuszeni do działania bez oczekiwania na rozkazy. Wynikają z tego sytuacje z którymi dowódca musi się liczyć,—albo się do nich stosować, albo im przeciwdziałać przy pomocy swoich odwodów.

W tych warunkach potrzeba utrzymania łączności staje się konieczną i przyzwyczajamy się do jej organizowania i wykorzystywania.

#### IX. WNIOSKI.

Wykazaliśmy konieczność zmiany naszych metod wyszkolenia, określiliśmy ogólnę zasady, którymi należy się kierować w ustalaniu kolejności i rozkładu zajęć, dokładnie wyłuszczyliśmy sposoby nadania nauce waliki charakteru rzeczywistości i dokładności, umożliwiającego rozwój samodzielności, inicjatywy, krytycyzmu, woli i energii.

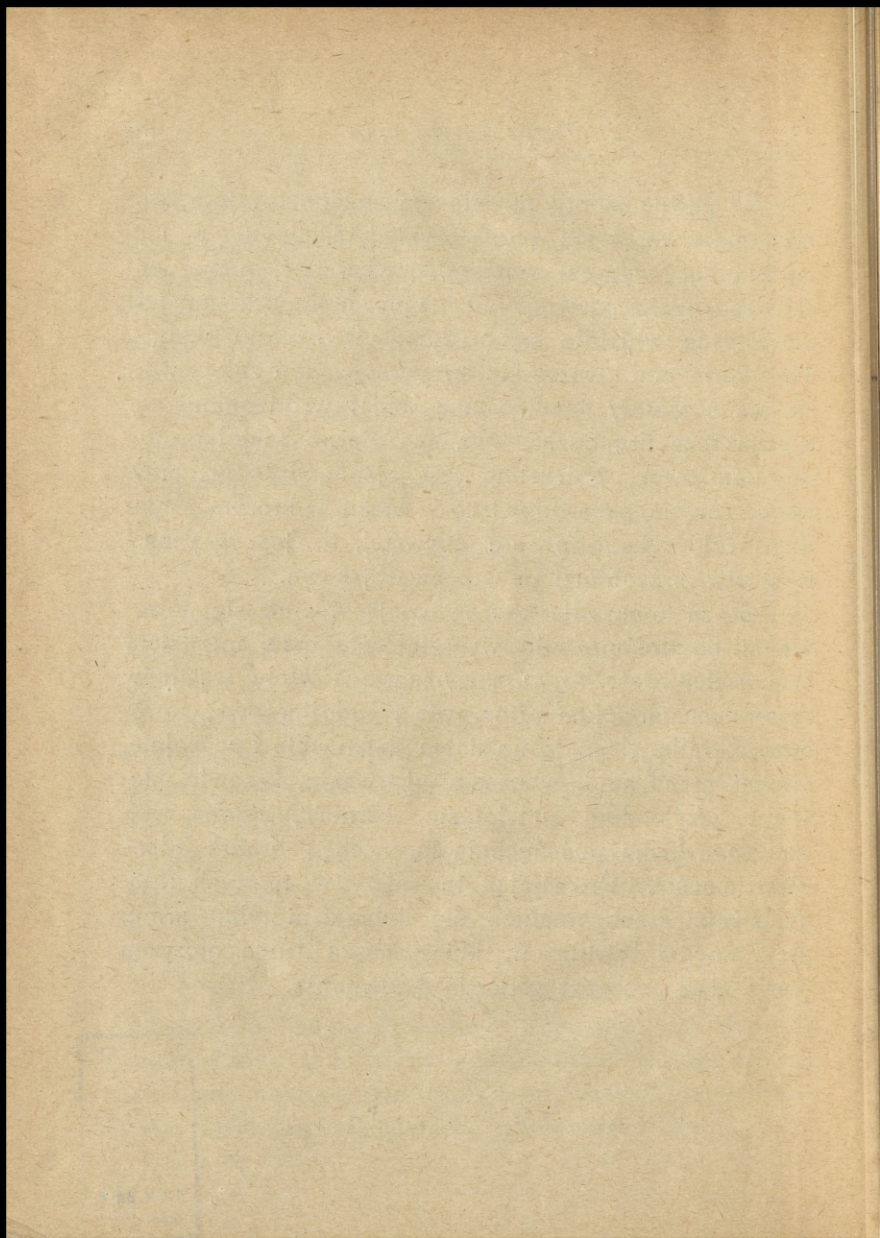
Lecz nie należy zapominać, że metody nabierają wartości dopiero przez sposób ich zastosowania, gorliwość i umiejętność tych, którzy je wprowadzają w życie.

A zatem od wartości, inteligencji, chęci do pracy i poczucia obowiązku naszych oficerów i ich cennych pomocników, podoficerów zawodowych zależy, by wyszkolenie postępowało skutecznie, dzięki dobrej woli i zdolności wszystkich tych, którzy niem kierują.

Są pewne zalety moralne niezbędne armjom, których nie stwarza się przez wykłady fachowe, a tem mniej przez przymus; wymieniliśmy karność, ducha wojskowego, ducha poświęcenia. Ich głównem podłożem jest patriotyzm; widziało się to dobrze w ostatniej wojnie. Ten patriotyzm i wszystkie wypływające zeń zalety wojskowe, pozostały i pozostaną nadal wrodzonymi duszy każdego Francuza. Ale, aby ziarno zakiełkowało, aby dało owoc, potrzebne jest ciepło dobrego przykładu, sprzyjające środowisko w wieku, w którym z młodego człowieka robi się obywatel, to jest w wieku, w którym przechodzi on służbę wojskową.

Co za honor dla kadrów armji widzieć się powołanemi do dokończenia wykształcenia całej młodzieży francuskiej! Jest to rola wymagająca wielu wysiłków i poświęcenia. Nasi oficerowie i podoficerowie zawodowi potrafią wziąć ją na siebie całkowicie i po wojnie, tak jak przed nią i w czasie jej trwania, krzewić własnym przykładem patriotyzm, karność, ducha wojskowego, ducha poświęcenia się i chęć brania odpowiedzialności. Rozwijając te zalety w naszych młodych żołnierzach, zasłużą się dobrze nie tylko armji, ale Francji i cywilizacji, której nasza droga ojczyzna jest i musi pozostać gwiazdą przewodnią.





## SPIS RZECZY.

|                                                                                                                                                                                                                                                                | Str. |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|
| I. Uwagi ogólne . . . . .                                                                                                                                                                                                                                      | 5    |
| II. Konieczność natychmiastowego przyswojenia nowych metod. . . . .                                                                                                                                                                                            | 10   |
| III. Wyszukolenie pojedyncze i wyszukolenie drużyny . . . . .                                                                                                                                                                                                  | 12   |
| IV. Stwarzanie pojęcia wojny od początku wyszukolenia . . . . .                                                                                                                                                                                                | 14   |
| V. Kolejność w szkoleniu piechoty . . . . .                                                                                                                                                                                                                    | 15   |
| VI. Ogólna kolejność w szkoleniu innych rodzajów broni . . . . .                                                                                                                                                                                               | 20   |
| VII. Rozwijanie samodzielności . . . . .                                                                                                                                                                                                                       | 22   |
| VIII. Markowanie nieprzyjaciela i skutków ognia w ćwiczeniach bojowych. — Ogień artylerji. — Ogień piechoty. Ogień karabinów maszynowych. — Markowanie wojsk nieistniejących. — Markowanie oddziałów skrzydłowych. — Granaty ręczne i sprzęt okopowy . . . . . | 25   |
| IX. Wnioski . . . . .                                                                                                                                                                                                                                          | 36   |



3649

27

CBW

23096  
dubl. do sygn. 23094



22968/

7